Nr. 323. We Lwowie — Niedziela 21 Listopada 1897. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Asekuracya krakowska.

Lwów d. 20 listopada.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia zbierze się w Krakowie Rada nadzorcza towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, której przedłożony zostanie także wynik dochodzeń komisyi skontrującej w sprawie defraudacyi, popełnionych przez Kieszkowskiego, jako też rezygnacye pp. Scipiona i Słoneckiego z posad dyrektorów a p. Lisowskiego z posady zastępcy dyrektora.

Rada nadzorcza towarz. wzaj. ubezpieczeń składa się z 22 delegatów wybieranych przez powiaty i z 2 delegatów, jako też prezesa i wiceprezesa Rady nadzorczej, wybieranych przez ogólne zgromadzenie. Rada ta nadzorcza jest najwyższą władzą wykonawczą w Towarzystwie i niezaprzeczenie należy do niej rozstrzyganie w kwestyi rezygnacyi lub mianowania dyrektorów — wyjąwszy — zdaniem naszem — w chwili obecnej.

Opinia publiczna nie tylko dyrekcyi ale i Radzie nadzorczej a w szczególności prezydyum tejże uczyniła zarzut karygodnej niedbałości w nadzorze i z zarzutu tego dotychczas Rada nadzorcza się nie oczyściła. Zarzut zaś ten skierowany przeciw Radzie nadzorczej jest tem silniejszy, iż jak obecnie publicznie podniesiono, już w roku 1891 część członków Rady nadzorczej a bezwątpienia ówczesny wiceprezes tejże a dzisiaj prezes, wiedzieli o popełnionej wtedy przez Czesława Kieszkowskiego defraudacyi 30 000 zł. a mimo tego pozostawili go na stanowisku dyrektora-referenta.

Sądzimy więc, że nie byłoby dziś właściwą rzeczą, aby Rada nadzorcza, zostająca również pod zarzutem karygodnej niedbałości w nadzorze, ferowała wyrok o winie drugiego współ oskarżonego, o winie dyrekcyi.

Zanim do wydania tego wyniku się zabierze i przyjmie lub nie przyjmie zgłoszone rezygnacye, powinni sami postarać się u swoich pełnomocodawców o wotum zaufania, któreby ją oczyściło z wszelkich głośno podnoszonych zarzutów.

Rzecz ta zdaje nam się być tak naturalną, iż uważamy za zbyteczne poświęcać jej dłuższy wywód, a zwrócimy tylko uwagę, iż wybrani przez powiaty członkowie Rady nadzorczej odczuli ją sami, zwołując w ostatnich czasach zebrania powiatowe i starając się u tych swych pełnomocodawców uzyskać wotum zaufania.

To samo tedy powinni zrobić także członkowie Rady nadzorczej, jako też prezydyum których wyboru dokonało w swoim czasie ogólne zgromadzenie.

Dopiero *taka Rada nadzorcza, wzmocniona zaufaniem swoich pełnomocodawców a tem samem oczyszczona z wszelkich dziś jej czynionych zarzutów*, iż jest współwinną wraz z dyrekcyą w zaniedbaniu kontroli, *może spokojnie przystąpić do zbadania i orzeczenia o winie głównego oskarżonego, o winie dyrekcyi.*

Zbierająca się tedy w tych dniach Rada nadzorcza krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń powinna dla salwowania siebie samej i instytucyi, przedsięwziąć obecnie tylko zwykłe swe czynności, jako też dokładnie zbadać wysokość popełnionej defraudacyi i środki zaradcze na przyszłość i zwoławszy ogólne zgromadzenie, temu sprawę całą przedstawić, jako też dla siebie o votum zaufania się postarać.

Dopiero po uzyskaniu takiego votum będzie mogła Rada nadzorcza przystąpić do reorganizacyi dyrekcyi, bez obawy, że postanowienia jej poddane zostaną dalszej krytyce i że hałas dziś panujący ustanie.

Nowotwórczy zwrot.

Lwów d. 20 listopada.

Okkupacya Bośnii i Hercegowiny ma się zamienić w aneksyę.

Wedle *Magyar Orszaga* ułożono to w Petersburgu i w Monzy, Niemcy zezwoliły, a Francya pójdzie naturalnie za Rosyą. O Anglii dziennik budapeszteński nie wspomina, chociaż aneksya ma się począć już od Nowego roku. Jeżeli wiadomość *Magyar Orszaga* się sprawdzi, to mielibyśmy nowe, dobitne i niezmiernie głęboko sięgające potwierdzenie podanych wczoraj słów *Pester Lloyda*, że delegacyjna mowa tronowa jest obwieszczeniem wielkiego a całkiem nowotwórczego zwrotu. Bośnia i Hercegowina bowiem na mocy traktatu berlińskiego oddane zostały Austryi w zarząd, ale już wówczas, 20 lat temu, powszechnie wiedziano, że kraje te oddane zostały Austryi nazawsze tylko na razie w formie mniej drażliwej dla ochrony powagi sultana i nie budzenia pożądliwości Serbii i Czarnogóry. Na każdy zaś sposób zniesienie tego prowizorycznego stanu rzeczy w Bośni i Hercegowinie na stały wymagałoby wedle zwyczajów dyplomatycznych ponownego zwołania kongresu mocarstw, aby tę zmianę zatwierdził. I byłby to precedens niesłychanie ważny i w skutkach doniosły, gdyby okupacyę zamieniono w aneksyę bez odwołania się do areopagu europejskiego — na mocy prostej umowy między Austro-Węgrami a Rosyą, do której Niemcy i Włochy przystąpiły. Tym sposobem z koncertu europejskiego wytworzyłaby się formalna dyktatura kilku mocarstw — prawda, że na razie tylko do spraw wschodnich się odnosząca — ale pierwsza udała próba mogłaby zachęcić do prób dalszych.

Juścić, jeżeli jest coś prawdy w doniesieniu budapeszteńskiem, to się o tem wkrótce dowiemy, może nawet z ust hr. Gołuchowskiego. Dla Austro Węgier zamiana okupacyi w aneksyę Bośni i Hercegowiny nie wiele znaczy pod względem rzeczowym. W meczetach wspominanoby o sułtanie już nie jako o władcy tych krajów, ale zawsze jako o chalifie „wiernych". Mogłyby nawet wywiązać się kłopoty wewnętrzne, mianowicie z powodu kwestyi, w jakiej formie wcielić te kraje do organizmu Austro-Węgier. Ale dla Serbii i Czarnogóry rzecz ta byłaby arcyważna, bo wtedy musiały by się na zawsze pożegnać z nadzieją zabrania tych krajów dla siebie. Byłoby to nieubłagane upomnienie, juścić przy pomocy i za wolą Rosyi wydane, że Serbia i Czarnogóra mogą już odtąd jedynie swemi wewnętrznemi zajmować się sprawami. Jakoż w ogóle dla tych krajów i dla Bułgaryi, mają najdonioślejsze znaczenie słowa delegacyjnej mowy tronowej.

Rosya też najmniejszego nie pozostawia krajom bałkańskim pretekstu do łudzenia się. Kiedy król rumuński przybył niedawno temu do Jass, leżących o dwie mile od granicy rosyjskiej, wysłał car wysokiego dostojnika na jego powitanie. Słychać dalej, że król rumuński wybiera się w podróż do Petersburga. Owoż tak wygląda, że zmianą w stosunku do Austro-Węgier objętą została także wierna, choć cicha sojusznica trójprzymierza, Rumunia.

Z Serbią natomiast zrywa carat, bodaj chwilowo. Mianowany przed kilkoma miesiącami posłem rosyjskim w Belgradzie p. Izwolski, który niedawno co objął posadę, został ztamtąd odwołany i do Monachium przeniesiony. Zmiana ta zajść miała na rozkaz cara, z powodu pobytu Milana w Serbii. Car bowiem jest przekonany, że Milan zgubnie wpływa na swego syna; Mikołaj II zajął to samo stanowisko, co Aleksander III, że byłoby to z ujmą dla godności Rosyi, być reprezentowaną u komenderowanego przez Milana rządu serbskiego. Zapewne istotnym powodem tego kroku jest gniew Petersburga, ponieważ król Aleksander niedawno temu w swojej mowie tronowej oświadczył, że Serbia „nie myśli się nadal opierać o żadne mocarstwa, tj. wypowiada służbę swoją caratowi. Ale to nie zmienia faktu, że drobnym państwom bałkańskim nakazano siedzieć cicho.

Delegacyjna mowa tronowa i przebieg zatargu z Austro-Węgrami musiał otworzyć oczy sułtanowi i przypomnieć mu, jak się rzeczy w istocie mają, i główny organ rządu francuskiego *Temps* ten fakt podnosi jako wielką zasługę mowy tronowej. Sułtan zaś tak się już przyzwyczaił do traktowania z całym komitetem mocarstw, że zapewne wielce się zdumiał i przeraził, gdy mu same Austro Węgry egzekucyą zagroziły. Jął się on przewlekania, może w tej nadziei, że jego dobry przyjaciel, koncert europejski dopomoże mu w tej metodzie wygodnej. Sułtan przejrzał teraz. Nota Porty do br. Calice co do Mersyny jest bardzo pokorną; wyraża ona nadzieję, że istniejące pomiędzy oboma monarchami i rządami stosunki jeszcze bardziej zostaną utrwalone tem załatwieniem sprawy.

Sułtan przejrzał — a to znowu wielki zwrot — i przekonał się, że nie ma innej rady, jak tylko na seryo, z całą siłą i całym pospiechem podjąć akcyę reformowania Turcyi, mianowicie jej administracyi. Okazało się dojmująco, że mocarstwa posiadają środki i wolę do złamania w razie potrzeby oporu i złej woli władz tureckich. Nauczka, jaką Austro-Węgry bez sprzeciwienia się innych mocarstw dały fumie administracyi tureckiej i nałogowi Porty do mitręgi, może być wielce zbawienną dla rozwoju rzeczy na Wschodzie, jeśli Turcya weźmie sobie do serca tę nauczkę. Jeśli nie, tem gorzej dla niej.

Inną lekcyę dała sułtanowi Rosya. Ambasador Zinowiew przestrzegł Portę, aby z nowej pożyczki (25 milionów franków) ani jednej cząstki nie obróciła na uzbrojenia, inaczej Rosya zażąda spłaty zaległych rat kontrybucyi wojennej (które obecnie do sumy 15 milionów guldenów urosły). A jak dzisiej donoszą, ambasador swoje pierwotne przedstawienie poparł teraz jeszcze notą. Sułtanowi chodzi o reorganizacyę floty, która się istotnie podczas wojny z Grecyą jako całkiem nieprzydatna okazała. Juścić cel sułtana jest prawowity i w stosunkach normalnych protest obcego państwa, jak ten rosyjski, byłby najcięższem pogwałceniem stosunków międzynarodowych, ale Porta sama winna, że na ten gwałt krzywić się nie może. Nie spłacając długu, musi słuchać rozkazów potężnego wierzyciela. Załatwienie sprawy kreteńskiej, które delegacyjna mowa tronowa wskazała jako najbliższy teraz cel akcyi koncertu europejskiego, pójdzie teraz raźniej, niż się zdawało.

Sprawa polska

jak zapewnia ponownie berlińska *Post*, będzie charakterystycznem znamieniem przyszłej sesyi sejmu pruskiego.

A dla czego?

Raz dla tego, że ekstyrpacyjne żądze szowinizmu niemieckiego wezbrały do rozmiarów politycznej powodzi, że chuć zachłanności chciałaby nas czemprędzej zgnieść, zjeść i unicestwić; a następnie dla tego, że szowinizm niemiecki przeczuwa swój bliski koniec, przynajmniej pod względem parlamentarnym.

Obawia się on, że przyszłe wybory zdziesiątkują hakatystyczne zastępy nawet w sejmie, że stosunki większości przesuną się w inną stronę, więc radzi, póki czas, póki jeszcze istnieje i włada większość sejmowa po myśli hakatyzmu i szowinizmu, żeby jednym zamachem skończyć z Polakami a nowe udotowanie funduszu kolonizacyjnego połączyć z innemi środkami, które użytemi być mają dla ochrony niemczyzny na kresach wschodnich.

I chociaż jeszcze jest dwa miesiące do zebrania się — i to ostatniej w bieżącej legislaturze — sesyi sejmu pruskiego, pojawiają się po różnych pismach, mianowicie takich, które się szczycą styczności z kołami urzędowemi, różne projekty ustawodawcze, osnowy bardzo rozmaitej. Objaw to uderzający o tyle, że mniemano do tego czasu powszechnie, że ostatnia sesya sejmowa czynność swoją prawodawczą ograniczy na te materye i kwestye, których załatwienie jest nieodzownem. Przypuszczenie to potwierdzała okoliczność, że otwarcie sesyi sejmowej naznaczono na połowę stycznia roku następnego i że w tem upatrywano wskazówkę na krótkotrwałą sesyę sejmową już dla tego, że na rok przyszły przypadają wybory ponowne tak posłów do parlamentu niemieckiego, jak Izby poselskiej pruskiej. Gdyby zaś pensum parlamentarne obarczono projektami zasadniczego znaczenia, wymagającemi obszernych dyskusyi przygotowawczych w komisyach, a powodującemi i gorące rozprawy w Izbie samej i silną a zaciętą opozycyą, trwanie sesyi sejmowej mogłoby się przewlec, jak w roku bieżącym, tak długo, że na czynności przygotowawcze do nowych wyborów odpowiedniego i dogodnego czasu by nie starczyło.

Tymczasem coraz natarczywiej w publicystyce niemieckiej, pojawiają się wieści nie tylko ogólnikowe o nowych projektach ustawodawczych, mających być przedłożonemi zbierającemu się w styczniu sejmowi pruskiemu. A znamienną ich wszystkich cechą jest, że się odnoszą do spraw, które w poprzednich uchwałach sejmu zdawały się być załatwionemi, i to po największej części przez odrzucenie projektów przez rząd przedkładanych.

Na czele stoi tu ustawa o stowarzyszeniach, do której niefortunna nowela ministra Reckego dotkliwej doznała porażki. Ale pozostała zapowiedź kanclerza w parlamencie, dotycząca zniesienia przepisu, zabraniającego łączenia się towarzystw politycznych (§ 8 ustawy z roku 1850), dotrzymania której przecież tem więcej spodziewaćby się należało, że rząd saski niedawno zniesienie tego przepisu zadekretował. W Prusach przecież inaczej niektóre koła wpływowe na to się zapatrują, domagając się, ażeby jeśliby rząd zdecydował się na postawienie podobnego wniosku, wykluczono z ustawy towarzystwa polskie w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, swobodne łączenie się których mogłoby się stać niebezpiecznem dla państwa, ze względu rozumie się na groźną agitacyę wielkopolską.

Pomoc, jaką sobie obiecywał p. Recke ze strony trybunału administracyjnego w kampanii swojej przeciwko zebraniom polskim, zawiodła go jak wiadomo z kretesem. Ale w wywodach wyroku znalazł się ustęp, dodający emu i stojącemu jego wszystkim imprezom do boku zastępowi hakatystycznemu otuchy o tyle, że chociaż tylko mimochodem uzasadnienie wyroku wspomina o niedostateczności przepisów prawnych, które niestety wiąże także z widmem agitacyi wielkopolskiej. Hakatyzm i jego organa mają skutkiem tego już projekt ustawodawczy, dotyczący swobody zbierania się gotowy, a to taki, żeby na zebraniach wszelakich politycznych (a zatem wszystkich polskich) wyłącznie tylko niemieckim językiem posługiwać się było dozwolonem.

Fundusz stumilionowy kolonizacyjny ma się ku schyłkowi, a chociaż wyniki działalności odnośnej komisyi, nawet w ocenieniu tych, którzy swego czasu gorąco za ustawą odnośną występowali, nie odpowiadają ani założeniu swojemu, ani olbrzymim ofiarom pieniężnym, zgraja hakatystyczna występuje z projektem zawotowania ponownego takiej samej kwoty i na te same cele. A gdy słusznie ludzie trzeźwi zwracają uwagę na to, że pominąwszy wszelkie inne względy, prostym jest zbytkiem ekonomicznym i politycznym, obok komisyi generalnej zajmującej się prawidłowo i z istotnego przeznaczenia swojego urządzaniem włości rentowych, utrzymywać jeszcze drugą komisyę i fundusz, ciężar których spada na barki podatkujących, znajduje pomyślny zastęp tego rodzaju polityków i na ten dylemat radę skuteczną. Usunąć zatem jedną z obydwóch komisyi należy. Ale nie tę, która jest prawidłową i zaradza właściwym potrzebom ekonomicznym i społecznym, która istnieje w obrębie państwa całego i prowincyonalnych jego okręgach, która tak rozległą we wschodnich prowincyach rozwinęła czynność, że jej kolegium i kres działalności potrzeba było rozdzielić (na Bydgoszcz i Królewiec) — powiedziałby każdy człowiek roztropny. Tymczasem rozum hakatystyczny właśnie na tę wydaje wyrok potępiający dlatego, jakoby ona przeszkadzała politycznej robocie tej drugiej, czynność której ekonomiczna ze wszech miar jest kulawą, a polityczna chyba tylko niepokój i zawiść sieje rasową.

A nie dosyć na tem, że zaciekłość szowinistyczna podsuwa projekt zniesienia komisyi jeneralnej w Bydgoszczy, na rzecz komisyi kolonizacyjnej, ale zamierza ona uposażyć ostatnią w monopol kolonizacyjny tego rodzaju, że nawet przedsięwzięcia osób i instytucyj prywatnych byłyby zniewolonemi czynności swoje pod władzą, a zatem i w jej celach wytycznych przeprowadzać.

Po największej części wszystkie te i im podobne projekty i propozycye, pomimo ich powtarzania i natarczywości, uważaćby można — powiada *Dz. pozn.* — za halucynacye i wybryki wybujałej fantazyi szowinistycznej. — Zważywszy przecież, że już niejednokrotnie czyniliśmy doświadczenia, że zanim w ciałach prawodawczych poja-

2

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

Posąg z kamienia.

CZĘŚĆ I.

Sielanka.

(Ciąg dalszy.)

Maliniecki lubił bardzo polowanie wskutek tego dosyć dużą utrzymywał psiarnię. Zwyczaj ten i widok psów kręcących się wszędzie drażnił nad wszelki wyraz panią, która miała jednak także swego ulubieńca, nieznośnego pinczera, nazwanego z angielska Hobby, przewracającego się po wszystkich kanapach i wytwornych sprzętach. Ale Hobby wyjątkowym był faworytem. Jego to właśnie jeden z wielkich brytanów ośmielił się ukąsić i pani Laura w przystępie gniewu, wydała za to rozkaz, aby wszystkie psy w przeciągu 24 godzin zniknęły z pałacu. Stary lokaj, który polecenie otrzymał, znając upodobanie pana do chartów i ogarów, bał się bez jego wiedzy groźbę w czyn wprowadzić. Jakież było jednak jego zdumienie, gdy zobaczył zimną krew, z jaką pan Maliniecki sprawy całej wysłuchał.

— Co się ma stać z psami? — zapytał z pozornym spokojem.

— Jaśnie pani kazała wszystkim we łby postrzelać, przyszedłem więc zapytać, co mam zrobić?

— Co zrobić? — powtórzył Maliniecki. — Skoro pani poleciła psy wystrzelać, to rozkaz jej święty. Wystrzelasz jutro wszystkie, rozumiesz? wszystkie, a zaczniesz od Hobby. Ale pamiętaj, odpowiesz mi za to, jeżeli choć jeden pies żyjący pozostanie.

Pani Laura siedziała właśnie z romansem francuskim w ręku i pinczerem na kolanach, gdy służący zabrać go przyszedł. Dowiedziawszy się, iż mąż kazał zagładę swojej psiarni rozpocząć od jej ulubieńca, cofnęła rozkaz, gdyż spostrzegła, że są rzeczy, w których „Jean" umie zachować własną wolę, że chociaż dla świętego spokoju ustępował najczęściej, niemniej raz podrażniony, umiał oprzeć się i być nieugiętym. Odtąd nie chwytała się już nigdy tak gwałtownych środków. Pomimo tego wpływ jej stał się wszechpotężnym. Po dziesięciu latach pożycia zamieniła męża w automat, który, mówiąc wolno i cicho, pozując na powagę i wyższość, rzadko tylko do dawnej budził się energii. Chcąc brak rodowego tytułu zastąpić inną jakąś godnością, postarała się o to, aby Maliniecki obrany został radcą Towarzystwa kredytowego. Jean przyjął to z zadowoleniem, otwierało mu się bowiem pole do działania, na którem, uwolniony od ciągłej kontroli i przewodniczenia żony, mógł przecież raz być sam sobą.

Obowiązki swoje spełniał też sumiennie, poza tem zaś nic go ani zbyt dotykało, ani zbyt martwiło. Zdawało się, iż struna jakaś zamarła w tym człowieku, że lepsza jego cząstka przestała żyć na zawsze. Przyjeżdżając też z kadencyi swej do klasztornego na wsi spokoju, wracał zarazem do ulubionych swych książek, pozostawiając rządy w despotycznych dłoniach małżonki. Sąsiedztw nie mieli żadnych, pani Laura bowiem sądziła, iż z potrójnego tytułu: majątku, hrabiostwa i pałacu, nie może się pospolitować przyjmowaniem zwykłej szlachty. właścicieli jednej lub dwóch wiosek może, magnatów zaś nie było dokoła. Zresztą ci ostatni nie bardzo znów chętnie do niej się garnęli. I tak nietylko więc na wsi, ale i zimą wyjeżdżając do miasta, państwo Malinieccy lawirowali wiecznie i zawieszeni wśród chmur, jak Twardowski, chwieli się między niebem arystokracyi, które na nich z ukosa patrzyło, a ziemią prostej szlachty na które oni znów protekcyonalnie spoglądali.

Państwo radcowstwo mieli dwoje dzieci: syna Maryana i córkę Adelę. Dzieci te, a głównie chłopiec, budziły poza książkami jedyną namiętność, jedyne żywsze i szlachetne w życiu Malinieckiego uczucie. Kierowany przez żonę, zamieniony przez nią w zimny automat bez woli i energii, pozwalał robić ze sobą wszystko, co chciała; gdy jednak szło o dzieci, a głównie o Marysia stawał się nieugiętym. Widział w nim odbicie młodości swojej i chciał, aby młodość ta nie została zwichniętą fałszywym krokiem, aby chłopiec użył świata, poznał ludzi, wyrósł na dzielnego i użytecznego obywatela.

Pan Jan, przygnieciony honorem, jaki spadł na niego przez poślubienie hrabianki P., gnębiony własną wielkością, sam się z pod narzuconych praw jej wyłamać nie umiał, syna jednak nie chciał im poddawać. Czuł, że ta sztuczna atmosfera pańskości i chłodu, odosobnienie od ludzi i etykieta młodym umysłom ani zdrową, ani miłą być nie może.

Pierwsze też większe nieporozumienie, do jakiego doszło między nim a żoną, nastąpiło z powodu Marysia, gdy ten dziesiątego roku dosięgnął. Pani Laura chciała koniecznie sprowadzić guwernera Anglika, któryby się podjął poprowadzić całą edukacyę jej syna. Maliniecki jednak oświadczył stanowczo, iż nigdy na to nie pozwoli i że Maryś od wakacyj do szkół publicznych pójdzie.

— Ależ Jean żartujesz chyba — przerwała mu pani Laura kwaśno. — I tak już zrobiłeś z niego jakiegoś plebejuszowskiego cudaka. Jeździ ciągle konno, drapie się po drzewach, zadaje się byle z kim... Wczoraj jeszcze bona zawiadomiła mnie, że grał w piłkę z synem ekonoma.

— Nie widzę w tem żadnej zbrodni; przeciwnie, przekonywa mnie to bardziej tylko, iż Maryś potrzebuje mieć rówieśników w swym wieku i że ani my, ani jego stara Szwajcarka nie możemy dla niego stosownego stanowić towarzystwa.

— Ach, więc pan sądzisz, że znajdzie takowe w waszych szkołach, wśród gromady prostackich, źle wychowanych dzieciaków, wśród żydków i *toute cette cohue des parvenus**), która mu tylko jakobińskiemi zasadami przewróci w głowie?

Maliniecki nie uląkł się, po raz pierwszy może, gryzącej ironii żony.

— Wierzaj, kochana Lauro — odparł ze spokojem — iż czasy jakobinizmu zniknęły dawno; jeżeli zaś nawet istnieją szkodliwe jakieś prądy, to one z pewnością nie przejawiają się wśród dziesięcioletnich dzieci.

Niektóre zboczenia dzisiejszych poglądów są dla mnie wstrętne zupełnie; wierzę jednak, że Maryś nie przyswoi ich sobie, będą go bowiem broniły od tego tradycya i wpływ domowy. A jeżeli uniesiony zapałem zabawi się trochę w demokratę, nie będę mu tego miał za złe wcale, wolę zaś widzieć syna mego śniącego o zdobyczach nauki, niż marnującego najpiękniejsze lata na konie, polowania lub czczą wędrówkę po modnych salonach i buduarach, która zniedołężnia tylko i przesytem napełnia.

Pani Laura szeroko otworzyła oczy. Równie samodzielny pogląd w ustach męża, tam gdzie ona inną wyrażała wolę, był dla niej zupełną nowością. Rozumiała jeszcze podobne zdania, wypowiadane czasami dla popularności, jak sądziła, wobec sąsiadów, ale przy niej, z całem przekonaniem, to przechodziło wszelkie pojęcie!

— Jean — wycedziła ironicznie, — w której-że to księdze znalazłeś takie piękne teorye?

W oczach Malinieckiego ponury zabłysnął ogień. Zapomniał nawet na razie o swej powadze, usta drgnęły mu, a głos zabrzmiał silnie i dźwięcznie:

— W księdze życia, Lauro. Wy kobiety zbyt zajęte jesteście jego pozorami, aby wejrzeć w głąb siebie lub innych, aby zbadać niezbite prawdy, jakie przebieg jego zaznacza na naszem sumieniu i ryje w sercu niezatartemi głoskami.

— Więc zastępując kobiety, wyręczając mnie, zajrzałeś do głębi serca, nie wiem tylko czyjego, i wyczytałeś tam rozkaz, aby Marysia wychowywać, jak prostego ekonomczuka, w szkołach, które mu nawet jego śliczny akcent paryski zepsują?

— Ale w zamian dadzą wiedzę, dadzą poznać społeczeństwo, wśród którego ma żyć później, jego potrzeby i cele. Pozwolą mu spędzić młodość w gronie wybranych kolegów, pod wpływem uczucia przyjaźni, co na szkolnej zawiązane ławie, przetrwa później życie całe, bo jest echem najszlachetniejszych porywów, wyrazem najmilszej i najpożyteczniejszej w życiu chwili.

Z ustek pani Laury wybiegła kaskada szyderczego, drwiącego śmiechu.

— Ha, ha, ha! znakomity jesteś! Deklamujesz jak człowiek pozujący na popularność. Radcostwo wpłynęło widać...

Maliniecki przerwał jej szybkim ruchem ręki.

— Proszę cię, Lauro, porzuć szydercze żarciki, bo to przedmiot zbyt poważny.

— Ale zapominasz chyba, cośmy winni sobie i naszemu stanowisku — rzuciła pani gniewnie, widząc, iż ironią nic tym razem nie wskóra, mąż bowiem był w jednym ze swych rzadkich napadów stanowczości.

(C. d. n.)

*) Całej gromady dorobkiewiczów.

wiały się projekty ustawodawcze formalne, przeciwko nam wymierzone, omawiano takowe w dziennikach, stojących niezbyt na usługi hecy hakatystowskiej, to trudno się oprzeć przypuszczeniu i podejrzeniu, że poza wrzawą publicystyczną groźniejsze stoi widmo. A jeżeli może właśnie okoliczność, że ostatnia sesya obecnego sejmu dodaje ochoty animuszowi hakatystowskiemu, do nowych wysileń zaczepnych przeciwko nam, to nie traćmy otuchy, że i obecna nawet izba poselska nie będzie chciała zamykać oczu na niebezpieczeństwo swojej wolności, które uosobiwszy i sprawiedliwemu poczuciu pod każdym względem byłyby przeciwne. W imię atoli prawa, prawdy i sprawiedliwości staniemy do walki, jeżeli do niej przyjdzie rzeczywiście.

Konkurs w wielkim stylu.

Zarząd uniwersytetu kalifornijskiego postanowił zbudować gmach, a raczej całą grupę gmachów na pomieszczenie swojej wszechnicy. Aby cel ten osiągnąć, zarząd wzywa budowniczych całego świata, bez różnicy narodowości, do wzięcia udziału w konkursie na plany instytutu naukowego, któryby odpowiadał wszystkim wymaganiom, stawianym w ostatniej dobie przez hygienę i artyzm, mógł być jednocześnie pozostawiony za arcydzieło budownictwa nowoczesnego.

Między innemi idzie o to, aby plany uwzględniły konieczność rozszerzenia wszechnicy w przyszłości i aby przewidziały, co w przyszłości do głównych korpusów dobudować wypadnie. Zresztą twórca planów ma uważać dziś istniejące budynki za zwalone, a całą przestrzeń, na której obecnie stoi uniwersytet, za park i plac, tak jakby był malarzem, który ma do czynienia z czystem płótnem i na niem śmiałą ręką kreśli ślady swego talentu.

Uniwersytet kalifornijski założony został w roku 1862 na zasadzie orzeczenia kongresu Stanów Zjednoczonych, a jako instytucya użyteczności publicznej, otrzymał obecnie pomoc w ziemi, znaczne zasiłki pieniężne, a nadto pobiera co rok stałą zapomogę od rządu. W roku 1868 stan Kalifornia ustanowił na rzecz swego uniwersytetu powszechny podatek od dochodów, który zwiększa się z każdym rokiem. W ten sposób uniwersytet kalifornijski nosi na sobie charakter nietylko miejscowy, ale i powszechnie amerykański. Majątek dzisiejszy wszechnicy tej obliczają na 80 milionów dolarów.

Terytoryum w Berkeley, w stanie Kalifornii, stanowiące własność uniwersytetu wzmiankowanego, zawiera 245 akrów przestrzeni. Jestto rodzaj pochyłości, wznoszącej się od 200 do 900 stóp ang. nad poziomem morza. Z całej tej przestrzeni roztacza się przepyszny widok na zatokę Kalifornijską, na miasto San Francisco, na płaszczyzny górskie i na ocean Spokojny. Otóż komitet, organizujący konkurs, pragnie aby plany konkursowe traktowały, jako jedną całość, budynki i położenie, architekturę i krajobraz, i to jako całość taką, do której położenie w niczem nie zatraciło swego uroku, choć tu dobudowywać trzeba będzie nowe gmachy.

Dotychczas nie było przykładu, nie licząc oczywiście rozkwitu architektury greckiej i wogóle starożytnej, aby budowniczy mógł, tak jak tu rozwijać swe pomysły niezależnie od warunków miejscowych i w tak ogromnych rozmiarach.

Plany zawierać mają co najmniej 23 sharmonizowanych ze sobą budynków, odrębnych od wszystkiego, co by zwykle wymagało budownictwo. Budowniczy ma stworzyć istny Akropolis — Akropolis wiedzy — niekrępowany żadnymi warunkami, ograniczającymi zwykle polot fantazyi i pomysłowości.

Warunki konkursowe nie stawiają artystom żadnych ograniczeń, tak pod względem stylu, materyału budowlanego, jak kosztów. Stwórz arcydzieło takie, aby niczyje współczesne, ale i potomni uważali je za cud świata. W wielkich pomnikach budownictwa starożytności artysta był panem zupełnym swej woli, a na drugiem dopiero miejscu stawiane były środki materyalne, konieczne do urzeczywistnienia idei architektonicznej.

Tak powstał Panteon grecki, piramidy egipskie, pagody indyjskie. Konkurs kalifornijski daje artyście tę samą swobodę: „twórz, a my już o kosztach pomyślimy sami“. Pięć milionów dolarów ma pójść na budowle konkursowe, gdyby zresztą kosztorys wymagał sum znacznie wyższych, pieniądze znajdą się, gdyż Kalifornijczycy są bardzo wysokim podatkiem powszechnym. Pieniędzy na nagrody konkursowe i koszta konkursu dostarczyła pani Hearst, znana powszechnie w Kalifornii z ofiarności na cele ogólne, z dobrego smaku i artystycznych zapatrywań, wdowa po b. senatorze Stanów Zjednoczonych.

Komitet, organizujący konkurs, stanowią: James H. Hudd, gubernator stanu Kalifornii, J. B. Reinstein, jeden z dziekanów uniwersytetu i profesor W. Carey Jones, jako przedstawiciel senatu uniwersytetu kalifornijskiego. Zbadaniem i ocenieniem nadesłanych planów zajmie się pięciu sędziów, zaproszonych ze znawców różnych narodowości. Mapy, plany i modele w płaskorzeźbie terytoryum, na którem mają stanąć gmachy uniwersyteckie, będą w swoim czasie rozesłane do główniejszych ognisk artystycznych Ameryki i Europy.

Po upływie dwóch miesięcy od daty dzisiejszej budowniczowie wszystkich krajów i wszystkich narodowości będą mogli otrzymywać szczegółowe plany i warunki konkursu od Board of Trustees Nr. 217 Sansome Street San Francisco, California.

Odezwę, zawiadamiającą o tym konkursie w wielkim stylu, datowaną z d. 31. sierpnia r. b., podpisali: J. B. Reinstein, James H. Hudd, W. Carey Jones, Trustees for the Phebe Hearst Architectural Plan of the University of California.

KRONIKA.

Lwów d. 20 Listopada.

Krajowa rada kolejowa zwołaną została na zwyczajną sesyę na dzień 29 bm.

Szkoła konduktorów drogowych. Wydział krajowy postanowił wprowadzić w życie praktyczną szkołę dla przygotowywania materyału na konduktorów drogowych. Wobec nowej ustawy drogowej, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1898 r. zwiększa znacznie środki finansowe na budowę dróg powiatowych i gminnych, a zarazem dąży do sprężystszej administracyi i ściślejszej kontroli nad całem gospodarstwem drogowem w całym kraju, następnie wobec dzisiejszego braku inżynierów, tak dotkliwie uczuwać się dającego we wszystkich technicznych gałęziach administracyi publicznej, oraz wobec coraz większej potrzeby rozporządzania praktycznymi kierownikami robót zaszła konieczność wytworzenia kategoryi pracowników dobrze przysposobionych do prowadzenia budowy i konserwacyi dróg autonomicznych, którzyby pod bezpośredniem lub pośrednim kierownictwem inżynierów fachowych, a przy łatwiejszych robotach, także samoistnie, stanowili, zwłaszcza dla Wydziałów powiatowych, niezbędną klasę wykonawców budowy, nadzorców, względnie zawiadowców wszelkich robót drogowych. Okres nauki w szkole tej trwać będzie trzy lata, a mianowicie kurs teoretyczny odbywać się będzie w miesiącach zimowych od połowy listopada do połowy kwietnia, a następnie przez 7 miesięcy w lecie odbędą kandydaci kurs praktyczny w wyznaczonych przez kierownictwo szkoły robotach drogowych prowadzonych przez zawodowych inżynierów. Kandyci muszą posiadać ukończoną czwartą klasę szkoły średniej. Wydział krajowy ma zamiar wyznaczyć z funduszu krajowego stypendya dla 15 ubogich kandydatów po 25 zł. miesięcznie przez czas nauki zimowej. Podczas praktyki w robotach w polu otrzymają kandydaci na pierwszym i drugim roku po 1 zł. na trzecim zaś roku po 1 zł. 50 ct. dziennie. Wydział krajowy postanowił domagać się od Sejmu kredytu na r. 1897 w kwocie 2500 zł. na utrzymanie kursu, który rozpocznie się około 15 października 1898 r. oraz 1000 zł. na sprawienie przyrządów.

Taryfa adwokacka. Komitet ściślejszy, wybrany przez ankietę adwokacką, która ma ułożyć nową taryfę honoraryów adwokackich, składa się z trzech Niemców, Czecha i Polaka dr. Ferdynanda Wilkosza z Krakowa. Dr. Wilkosz wyjechał już do Wiednia na obrady komitetu ściślejszego, po których ukończeniu zaczną się obrady pełnej ankiety w ministerstwie sprawiedliwości.

Raut dziennikarski. Program rautu prasy, który się odbędzie w dniu czwartym grudnia rb. w salach ratuszowych, przedstawia się niezwykle zajmująco. W części deklamacyjnej produkcyi wezmą udział umyślnie w tym celu przybyli do Lwowa pp. Józef Kotarbiński oraz dyrektor Barącz. Pierwszy wygłosi najświeższy utwór poetyczny Tetmajera, podczas gdy p. Barącz odegra jeden z swych udatnych monologów, których nowy zapas przygotował w ostatnich czasach. Część instrumentalno-wokalna programu, pozostająca pod kierownictwem p. Stanisława Niewiadomskiego, będzie znakomicie zastąpiona przez panią Camillową, przez p. Pollaka, tudzież przez chór „Echa“ zaś całość wieczoru dopełni wierszowana bluetka Stanisława Rossowskiego, osnuta na tle stosunków dziennikarskich, a odegrana przez pierwszorzędnych artystów naszej sceny. Przedstawienie utworu dramatycznego na estradzie rautowej, zdobnej jedynie w zieleń i w kwiaty, posiada bądź co bądź, dla Lwowian urok nowości. W przerwach między poszczególnymi ustępami programu przygrywać będzie wyborna muzyka 30 pp. pod przewodnictwem p. Rolla. W niedzielę 21 bm o godzinie czwartej popołudnia odbędzie się posiedzenie rautowego komitetu damskiego u pani prezydentowej miasta, Godzimirowej Małachowskiej.

Zebranie kobiet. Dnia 23 bm. o godzinie 6 w lwowskie sali ratuszowej odbędzie się odczyt p. Kuczalskiej Reinschmit redaktorki *Steru* na temat „Nasze cele i droga“, w którym prelegentka zaznaczy stanowisko kobiet polskich w obecnej dobie naszego narodowego rozwoju. Po odczycie Czytelnia dla kobiet w swoim lokalu Rynek l. 10 pożegna redaktorkę *Steru*, opuszczającą nasze miasto z powodu przeniesienia pisma do Warszawy.

† Ludwik Jastrzębiec Zielonka, dyrektor głównego zarządu Kółek rolniczych kapitan b. wojsk polskich z r. 1863 i 64, Sybirak, zmarł wczoraj o godzinie 3 popołudniu we Lwowie po krótkiej chorobie zapalenia płuc.

Był to człowiek niezwykłej zacności i pełnego dobroci serca. Ojczyznę ukochał ponad wszystko i jej przez cały ciąg życia swego służył wiernie. Gdy była nadzieja, iż z orężem w ręku uda się zapewnić jej byt, chwycił za broń i był jednym z pierwszych, którzy poszli w bój o niepodległość narodu. Zawiedzione nadzieje w osiągnięciu tego celu i cierpienia na Syberyi nie złamały w nim ducha. Za przykładem innych zaprzągł się do pracy nad ludem wiejskim, nad rozbudzeniem w nim poczucia obywatelskiego i narodowego. Około r. 1880, gdy poczęło się tworzyć towarzystwo Kółek rolniczych, odczuł i zrozumiał cel tej instytucyi i przylgnął do niej całem sercem. Z prawdziwym zapałem, bezinteresownie pracował dla Kółek rolniczych, które swój świetny rozwój w wielkiej części mu zawdzięczają i dziś strata jego boleśnie na Kółkach rolniczych się odbije.

Cześć jego pamięci, spokój jego duszy! Pogrzeb tego zacnego męża odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godź. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej 17.

Tajemnicza śmierć. We czwartek tj. 18 bm. znaleziono w Buczaczu koło brzegu Strypy wieloletniego sługę kasynowego, Macieja Dankowicza, już bez życia. Tylko twarz i piersi były zanurzone w wodzie, reszta ciała nawet się nie zamoczyła. Powszechnie mówią, że Maciej utopił się z rozmysłem, choć trudno sobie wyobrazić, aby się ktoś dusił w zimnej wodzie, mogąc podnieść głowę do góry. Przypuszczają więc niektórzy, że popełniono mord, a dla zatarcia śladów rzucono go na kraj wody. Nie widać jednak żadnych znaków pobicia lub duszenia, uduszenie się w wodzie jest zatem bardzo prawdopodobnem. Przyczyną samobójstwa miały być długi. Zmarłego nie widziano nigdy w kościele, ani u spowiedzi.

Z Kossowa donoszą nam, że aresztowanego Feliksa Doerflera, dyrektora Banku chrześcijańskiego w Kosowie, wypuszczono na wolność i że objął on napowrót urzędowanie.

Przemytnicy. Tragiczny wypadek wydarzył się na granicy rosyjskiej pod Krakowem, w miejscu gdzie Raba wpada do Wisły. Jan Molenda przewoził na łodzi dziewięciu przemytników z Królestwa Polskiego, którzy chcieli się udać do Galicyi po różne towary. W chwili gdy łódź była w połowie drogi, strzelił do przemytników rosyjski żołnierz graniczny. Od strzałów padł jeden przemytnik na miejscu, drugi zaś odniósł ciężką ranę.

Sieć telefoniczna. W Borynicach w powiecie bóbrzeckim w dobrach Stanisława hr. Mycielskiego urządzono państwową sieć telefoniczną, łącząc ją z tamtejszym urzędem pocztowym i telegraficznym. Otwarcie ruchu w dniu 21 bm.

Zakład do badania żywności otwarty zostanie z d. 1 grud. br. w Krakowie na ulicy Strzeleckiej l. 9. Jak wiadomo, zakładów takich powstaje pięć w państwie w tych miastach, gdzie znajdują się uniwersytety z katedrami hygieny. Dyrektorowie ich są zarazem kierownikami instytutów spożywczych. Te ostatnie znajdować się mają w bezpośredniej bliskości zakładów hygieny i tak też jest w Krakowie.

Nowe zakłady do badania żywności należeć będą bezpośrednio od ministerstwa spraw wewnętrznych, dla nich też w tem ministerstwie ustanowioną została rada przyboczna, w skład której wchodzą kierownicy instytutów oraz specyaliści z różnych gałęzi wiedzy technicznej i zawodowej w celu o ile możności najobszerniejszego wyzyskania na rzecz zakładów wiadomości specyalnych i zastosowania ich w wykonywaniu powierzonego nowym zakładom zadania. Jakkolwiek zakład krakowski już dnia 1 grudnia rozpocznie swą działalność, to będzie ona z początku cokolwiek ograniczoną, albowiem do tego czasu zakład nie zostanie jeszcze w zupełności ukończonym, tak aby rozwinąć mógł w całej pełni wszystkie gałęzie swej działalności. Zadaniem zakładu będzie badać próbki żywności, nadesłane z urzędów. Będzie też badać takie próbki, nadesłane przez osoby prywatne, za co stosunkowo niewielką taksę będzie pobierał. Zakładowi przysłuża też prawo inicyatywy i bezpośrednie badanie żywności z udziałem organów policyi lekarskiej, tj. lekarzy powiatowych i fizyków miejskich. Niemniej zakład w razie potrzeby będzie badał miejsce i otoczenie, wśród jakich wyrabia się dany produkt spożywczy. Zakład też będzie miał za zadanie, prócz badania żywności, wykształcić w należyty sposób komisarzy targowych oraz tak zwanych analityków żywności, którzy studya odbywać będą na wydziale lekarskim i filozoficznym oraz w nowo utworzonym zakładzie. Nowy zakład przyczyni się znakomicie do wykonywania kontroli na żywnością, wodą do picia, naczyniami itp. i zapobiegnie fałszowaniu ich, coraz częściej występującemu ze szkodą zdrowia ludności. Powszechny zakład do badania żywności ma już zamianowany personal. I tak kierownikiem jego jest prof. dr. Bujwid, dyrektor zakładu hygieny, starszym inspektorem dr. medycyny i filozofii Stanisław Bądzyński, inspektorem dr. filozofii Augustyn Wróblewski, adjunktem dr. medycyny Leonard Bier, asystentem dr filozofii Buraczewski. Jako kancelista zakładu mianowany p. Jedliński.

Policya pruska zabroniła przedstawienia w Poznaniu Konfederatów Barskich.

Pożar w Łodzi. Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w wielkiej fabryce łudzkiej firmy Lourie na ulicy Średniej. Mimo energicznego ratunku spaliła się połowa fabryki. Ofiarą pożaru padła przędzalnia wełny, dzierżawiona przez Kamińskiego, Trojanowskiego i Koerna. Straty oceniają na sumę około 180.000 rs. Fabryka była ubezpieczoną.

Katastrofa kolejowa jaka się wydarzyła onegdaj w Czechach, przedstawia się według dotychczasowych wiadomości w sposób następujący: W środę o godzinie 8 wieczorem wyjechał z Wiednia do Chebu pociąg osobowy nr. 17, którym dnia tego jechało więcej pasażerów niż zwykle. We czwartek o godzinie 5 minut 20 rano stanął pociąg na przystanku Wielki Bór między stacyami Wolszanami a Harazdowicami-Babinem. Pociąg zatrzymał się cokolwiek dłużej niż zwykle, gdyż musiano ładować do wagonu towarowego znaczniejszą ilość worków z kartoflami. Mgła panowała tak gęsta, że przedmioty o dwa kroki odległe zaledwie można było rozróżnić. Podróżni pogrążeni po większej części we śnie, uczuli nagle gwałtowne wstrząśnienie. Powstała ogromna panika, wśród jęku rannych zaczęli niektórzy gorączkowo wydobywać się z wagonów, inni, nie mogąc wydostać się odrazu, wyskakiwali przez okna. Wszyscy biegli ku końcowi pociągu, zkąd dało się uczuć wstrząśnienie. Przy świetle zapalonych umyślnie pochodni okazało się, że maszynista, szybując lokomotywę po innych torach, nie widząc z powodu mgły ani świateł, ani innych sygnałów, najechał z całym pędem na pociąg. Lokomotywa wpadła tak silnie na wagony, że trzy wagony trzeciej, a jeden drugiej klasy, umieszczone na końcu pociągu zostały strzaskane i wyrzucone z szyn. Po dłuższych, mozolnych usiłowaniach udało się personalowi kolejowemu pootwierać pogięte drzwi wagonów i wynieść rannych. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz, jadący pociągiem, przy pomocy drugiego, którego wezwano z Horazdowic. Zatelegrafowano po pociąg ratunkowy do Pilzna, który przybył niebawem, wioząc jeszcze trzech lekarzy. Rannych przewieziono pod opieką lekarzy do Pilzna i umieszczono w hotelach „Waldeck“ i „Pilsener Hof“ ponieważ większość nie zgodziła się na umieszczenie ich w szpitalu. Do szpitala odesłano tylko jednego rannego, robotnika, Emila Fnhrmana, który podczas zderzenia odgryzł sobie język i odniósł ciężkie rany w głowę. Rannych jest ogółem piętnastu. Większość poniosła uszkodzenie na głowie i piersiach. Między nimi większość jest komiwojażerami. W kilka godzin po wypadku przybyła na miejsce komisya i spisała protokół urzędowy. Charakterystycznym objawem porządku, panującego na tej linii jest fakt, że przepisanej regulaminem skrzynki z opatrunkami nie było na stacyi w Wielkim Borze a zarekwirowana z Nepomuka nadeszła bez klucza, tak że musiano zamek odrywać. Wiedeńska dyrekcya kolei państwowych rozesłała komunikat, w którym donosi, że na całej linii wypadku panuje już ruch normalny, oraz, że najsurowsze śledztwo kolejowe i sądowe zostało już wdrożonem.

Pożar w Londynie. W piątek o godzinie pierwszej popołudniu, wybuchł w Londynie w ciasnych uliczkach dzielnicy City, w której znajdują się same banki i magazyny, ogromny pożar. Palą się jasnym płomieniem całe szeregi domów, z których bardzo wiele już się zapadło. Straż ogniowa pracuje bez przerwy z ogromnym wysiłkiem, lecz prawie bez skutku. Pożar ogarnia coraz to nowe ulice, a kościół Saint Gile płonie jak olbrzymia pochodnia. Przyczyną tej katastrofy jest podobno wybuch gazu w fabryce papieru, który rozszerzył pożar na dolnem piętrze i odciął w ten sposób odwrót mieszkańcom. Setki robotników, pracujących w tej fabryce wyszły na dach, skąd dostały się do sąsiednich domów i w ten sposób uratowały życie. Główny urząd pocztowy londyński, zbiorowisko ogromnych bogactw i węzeł handlowy dla całego świata niesłychanej wagi, jest zagrożony, leży bowiem zaledwie o 200 kroków od miejsca pożaru.

Celem słumienia i złokalizowania ognia postanowiono opróżnić wszystkie domy okalające bezpośrednio miejsce pożaru, zdemolować je i tym sposobem zakreślić granice strasznemu żywiołowi. Szkody, zrządzone dotychczas, obliczają na przeszło 3 milinny funtów sterlingów.

Pożar piątkowy zniszczył kompleks domów na przestrzeni dwóch akrów. Znajdowało się tam 100 ulic. Zgliszcza palą się jeszcze.

Japoński feminizm. Wpływ cywilizacyi europejskiej zyskujący coraz więcej gruntu w Japonii spowodował — przed dziesięciu jeszcze laty — w Yokahana i Tokio zawiązanie japońskiego związku kobiet, który postawił sobie za zadanie zreformować lub zupełnie znieść niektóre zwyczaje i obyczaje kobiet japońskich. W pierwszym rzędzie zaatakowano trzy najbardziej rażące produkty mody japońskiej: czernienie zębów, golenie brwi i noszenie otwartych sukien zwierzchnich. Wspomniany związek kobiet japońskich zyskał dla swoich planów poparcie cesarzowej i — za jej interwencyą — postarał się o wydanie prawa policyjnego z 1890 r. które wzniosło te trzy wspomniane wyżej „produkty mody japońskiej“, a niestosującym się do niego zagroziło — po dwukrotnem upomnieniu — karą aresztu.

Za przykładem związków kobiecych w dwóch powyższych miejscowościach, zaczęły się nawiązywać i w innych miejscowościach podobne towarzystwa kobiece, które postanowiły wszelkimi sposobami przenieść obyczaje i zwyczaje kobiet europejskich na grunt japoński. Reforma ich zaczęła się od zniesienia sandałów, które dotychczas nosiły Japonki przymocowane do gołych stóp i od zaprowadzenia gorsetów. I w tym względzie starały się reformatorki japońskie o zyskanie sobie poparcia cesarzowej, co się im najzupełniej udało. Następstwem tego było wydanie następującego prawa w 1896 roku. Każda Japonka, która przestępuje próg pałacu cesarskiego, albo która znajduje się w towarzystwie takiem, w którem obecna jest albo para cesarska, albo ktoś z rodziny cesarskiej — musi mieć obuwie na kształt europejskiego i gorset.“ Prawo to dotyczyło przedewszystkiem kobiet, stojących poza obrębem życia dworskiego, ale obowiązywało je w teatrze, na wszystkich uroczystościach, na których obecny był dwór cesarski. Dla kół dworskich nie zawierało prawo powyższe nic nowego, gdyż reforma ta dawno już weszła w życie.

W japońskich kołach mezkich nowości te nie wywołały bynajmniej entuzyazmu, bo obawiają się, że wprowadzenie stroju europejskiego wyzwoli Japonki spod dotychczasowej przewagi mężczyzn nad nimi w stosunkach towarzyskich. Dotychczas było np. zwyczajem w Japonii, że kobieta nie może przed mężczyzną wejść pierwsza do domu, lecz przepuścić go musi przed sobą. Wyjątek stanowiły pod tym względem jedynie cudzoziemki. A znamiona, po których poznają tam cudzoziemki, stanowił ich strój, niepodobny do stroju japońskiego. Jeżeli tedy Japonki przyjmą strój europejski — tak rozumią mężczyźni — to staną się wtedy cudzoziemkami i zyskają wbrew tradycyi pierwszeństwo przed mężczyznami.

Amerykanki lubią niezmiernie, azeby wiele o nich mówiono, a przedewszystkiem pisano. Francuzkie więc pisma, stosując się do tego skromnego i niewinnego ich życzenia, zapełniają nieustannie szpalty swoje wiadomościami z za Oceanu, malującemi w barwny sposób tamtejsze życie towarzyskie. Nie potrzeba chyba dodawać, że prym pomiędzy temi wiadomościami trzymają te, które noszą wiele obiecujący tytuł „mariage“ (dorozumieć się należy) „d'amour“ lub „de raison“. Te dwa rodzaje bowiem najczęściej się przytrafiają.

W ostatnich czasach zapisały pisma francuskie dwa wypadki... małżeństwa między wykwintnymi Paryżaninami a dwiema przedstawicielkami płci pięknej z za Oceanu. Hrabia de Gabriac, naśladując swego wuja, wstąpił na kobierzec ślubny z Amerykanką miss Fittian, która oprócz urody wniosła mu w posagu 50 milionów franków. Małżeństwo to uważają wszyscy za mariage d'amour.

Niezadługo odbędzie się w Nowym-Yorku ślub markiza de Sayve z miss O'Donnell. Rolę swata w tej sprawie objęła dyplomacya, która tak samo ma zamiar skojarzyć małżeństwo dwóch republik francuskiej i amerykańskiej na dożywotnią przyjaźń.

Doświadczenie wieków uczy, że podobne „mariage de raison“ rzadko kiedy, albo na jedno wychodzi, nigdy nie przynoszą szczęścia obojgu małżonkom. Gdzie wyrachowanie główną odgrywa rolę, tam miłość odchodzi zwykle z kwitkiem, lub w najlepszym razie na szarym osiada końcu.

Taki np. p. de Gabriac (jak wyżej powiedziano była to mariage d'amour) któremu wszyscy zazdrościli, jest — jak się teraz przekonano — godnym politowania. Buduje on wspaniały pałac, wydaje królewskie bale ale cóż? Na tamto wszystko ma pieniądze, ale ze swoich osobistych wydatków musi skrupulatny przed żoną zdawać rachunek. Piękna miss Fittian kocha swego małżonka i jest zazdrosna o niego i dlatego to trzyma go tak krótko. A biedny hrabia, otoczony nawałem najsłodszych uczuć, musi wciąż znosić od swoich przyjaciół wymówki, że... siedzi pod pantoflem.

Niedawno temu bawiło w Paryżu kilka pań z wielkiego świata amerykańskiego, a pobyt ich zapisał się „złotemi“ zgłoskami w księdze dochodów paryskich salonów mody. Jedna z nich porobiła u jednego (:) krawca damskiego zamówienia na 70.000 franków. Sam kołnierz futrzany kosztował ją 40.000 franków W innych sklepach jubilerskich i bławatnych również zamówiła rozmaite „drobnostki“ tak, że cała suma, wydana na szmatki i na błyskotki, wyniosła przeszło 100.000 franków. Czyż nie jest to *signum temporis*!

Porozsyłano z Wiednia prospekty na podróż do Paryża w czasie wystawy w r. 1900. Dwa lata przedtem rozsyłać prospekty, zdawałoby się być rzeczą przedwczesną. Tymczasem tak nie jest, komitet obliczywszy bowiem, iż na osobę podróż z Wiednia via Menachium do Paryża i z powrotem na Zurych, do Wiednia, jako też 8 dni pobytu z Paryża kosztować ma 240 zł., proponuje w rozsyłanym prospekcie składanie tej kwoty już od teraz po 10 zł. miesięcznie przysyłanych na ręce komitetu. Jeśliby się z tego przedsiębiorstwa — dodaje prospekt — okazała jaka nadwyżka, przeznaczoną zostanie na cele dobroczynne.

Zmarli. Artysta malarz Konstanty Dzbański, długoletni sekretarz Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

* **Z teatru.** Wczoraj przedstawiono na naszej scenie po raz pierwszy „Nieuczciwych“, sztukę w 3 aktach Hier. Rovetty. Treść niemal błaha, tendencya nie wiadomo jaka, bo trudno przypuścić, aby autor miał na celu dowodzić, iż nieuczciwości dopuszczają się ludzie zmuszeni wypadkami czy okolicznościami — ale za to rzecz denerwująca widza do szpiku kości i z prawdziwym talentem napisana a poprawnie na język polski przez znanego poetę i literata p. Kasprowicza przełożona.

Eliza i Karol Moretti (Żelazowski i Żelazowska) pobrali się z miłości, są jednak biedni. Przypytał się do nich Sigismondi (Chmieliński) i jako przyjaciel wyświadcza im rozmaite usługi. Karol zachorował, Eliza w rozpaczy, Sigismondi pieniądzmi dopomaga do ratowania go a swoją dobroczynność wyzyskuje zniesławieniem Elizy. Karol jest tak mało obeznany z życiem, że zdaje mu się, iż dostatek otaczający go, jest wynikiem jego pracy i zapobiegliwości żony, gdy atoli przez nieznanego sprawcę Sigismondi zostaje zamordowany, zaczyna odczuwać pewne braki w domu, na które nadto zwraca jego uwagę służąca i ojciec Elizy.

Karol mający powierzone sobie dochodzenie sprzeniewierzenia bankowego jednego ze swych kolegów, jest surowym i nieubłaganym, gdy jednak dowiaduje się o całej prawdzie go otaczającej, nie chcąc popaść w podejrzenie, iż dobrobyt jego dawny pochodził z niesławy, dopuszcza się również sprzeniewierzenia i w chwili, gdy ów kolega zostaje na 7 lat więzienia za sprzeniewierzenia zasądzony, pod grozą tej kary, opuszcza żonę i umyka do Ameryki. W „sztukę“ wchodzi jeszcze ojciec Elizy, Orlandi, (Feldman) osobnik będący wyrzutkiem społeczeństwa, egoista w całem tego słowa znaczeniu, u którego miłość rodzicielska albo w ogóle nie istniała albo dawno wygasła.

Akt II, w którym Karol całą prawdę widzi i zaczyna się sam dopuszczać malwersacyj, jest wprost denerwujący.

Popisowe role mieli państwo Żelazowscy i odegrali je ze zrozumieniem i siłą iście dramatyczną, to też zarówno po akcie pierwszym, jak i drugim nagrodzeni zostali hucznemi oklaskami. Pani Kwiecińska i pp. Chmieliński i Feldman nie mniej zasłużyli na uznanie a panna Jankowska i Nałęcz wywiązały się ze swych małych rólek zupełnie dobrze.

Teatr był prawie pełny.

Repertoar teatralny.

W niedzielę popołudniu o w pół do 4 „Werbownicy“ opera komiczna w 2 aktach Jakescha. Zakończy „Jaś i Małgosia“ opera fantastyczna Humperdincka. Debiut Władysławy Jezierskiej, uczenicy prof. Walerego Wysockiego, wieczorem o w pół do 8 „Małka Schwarzenkopf“ sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabryeli Zapolskiej.

W poniedziałek „Nieuczciwi“ sztuka w 3 aktach H. Rovetty. Przekład J. Kasprowicza.

Koło literacko art. we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie nie w poniedziałek 22 bm. jak poprzednio doniesiono, ale we wtorek d. 23 bm. o godz. 8 wieczorem.

Odczyty popularne. W niedzielę dn. 21 bm. odbędą się dwa bezpłatne odczyty popularne: „O Adamie Mickiewiczu“, urządzone staraniem lwowsk. tow. oświaty ludowej. W szkole św. Zofii o godź. 3 popoł. mówić będzie dr. Konstanty Wojciechowski; w szkole św. Anny o g. 5 popoł. dr. Bronisław Gubrynowicz.

Kalendarzyk strażacki na rok 1898, który już w bardzo pięknej szacie wyszedł z druku, zdobią portrety naczelnika krajowego związku strażackiego ks. Sapiehy i tegoż zastępcy dra Zgórskiego, a oprócz kalendaryum i bogatej części informacyjnej zawiera różne ustawy ogniowe, regulaminy i przepisy strażackie, tabelki, wykazy, wogóle wszystko to, co strażakowi niezbędnie jest potrzebnem. Gustowne płócienne okładki sporządził introligator p. Piórecki ze Lwowa. Całe wydawnictwo przedstawia się nader ujmująco, a ma jeszcze tę zaletę, że będąc taniem (egzemplarz kosztuje 50 ct.) może skutecznie wypierać z kraju tego rodzaju wydawnictwa niemieckie dwa razy droższe i złe, a mimo to rozchodzące się setkami po Galicyi.

Towarz. politechniczne odbędzie zebranie tygodniowe w środę 24 bm. o godz. 7 wieczorem, Rynek 30. Na porządku dziennym. Odczyt p. Józefa Tuleji chemika, „6 spółkach akcyjnych w Galicyi“.

Wieczorek z tańcami, ostatni w tym sezonie, urządza stow. „Gwiazda“ w sobotę dnia 20 bm. w wielkiej sali stow. Muzyka wojskowa 80 pp. Początek o godz. 9. Zaproszenia otrzymać można w biurze stow. (Franciszkańska 7).

Ostatnie wiadomości.

Dziś o 3 gadzinie po południu odbędzie się posiedzenie komisyi delegacyi węgierskiej, na którem hr. Gołuchowski wypowie exposé o polityce zagranicznej.

Z Wilna donoszą: Doszła tu wiadomość z Petersburga, że wybór Polaka p. Józefa Montwiłła na prezydenta (głowę) miasta nie został zatwierdzony przez ministra. Po otrzymaniu decyzyi tej w formie urzędowej, radni wybiorą innego kandydata, który, gdyby nie był przez władze akceptowany, prezydenta zamianujo władza.

Według *Nowosti*, tytułem wynagrodzenia za straty, jakie poniosą miasta w gub. Królestwa Polskiego z powodu wprowadzenia monopolu wódczanego, postanowiono w r. p. wyasygnować rs. 507.000. W gub. wschodnich straty te oszacowano na 223.432 rs., w południowych na 1,045.603 rs., w północno-zachodnich i smoleńskiej na 502.125 rs., wreszcie w północnych i charkowskiej na rs. 732.507.

Prądy ugodowe.

Wiedeń d. 19. listopada.

(*t.*) Przeprowadzona w przeszłym tygodniu rozprawa nad wnioskiem postawienia ministrów w stan oskarzenia z powodu wydania rozporządzeń językowych dla Czech i Morawy, stała się punktem zwrotnym w sytuacyi parlamentarnej w kierunku uspokajającym. Po raz pierwszy od czasu trwania obstrukcyi padło podczas tej właśnie rozprawy hasło, uznające możliwość i potrzebę jakiegoś porozumienia pomiędzy wojującemi stronnictwami.

Przyznać potrzeba, iż z lewicy pierwszy Menger uderzył w ton do pewnego stopnia pojednawczy, a silniej jeszcze zaznaczył tę potrzebę poseł Herold z grona posłów czeskich, obszernie mówił o potrzebie porozumienia poseł Zallinger (Tyrolczyk) w zastępstwie chorego br. Dipaulego, a już najsilniej poparł te głosy prezydent ministrów hr. Badeni w pamiętnej swej mowie z 12 b. m. w której w imieniu rządu oznajmił wszelką gotowość do akcyi pojednawczej. Mowa hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, w której on bez śladu jakiejkolwiek goryczy lub uprzedzeń partyjnych wykazał konieczność zajęcia się parlamentu pracami pozytywnemi dla dobra państwa i wszystkich warstw ludności z pewnością nie pozostała także bez wpływu na poważniejszych posłów z lewicy. W tym tygodniu obstrukcya zupełnie umilkła.

Można to wprawdzie objaśnić okolicznością, iż na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie niesienia pomocy okolicom, dotkniętym klęskami elementarnemi, którego załatwieniu obstrukcya przeszkadzać nie chce. Jest to po części prawdą. Lecz pomimo to w całem zachowaniu się opozycyjnych stronnictw niemieckich w tym tygodniu przebija się pewien spokój dawniej niebywały. Specyaliści do krzyków i burd chodzą osowiali, bo nie mają co robić — czują się odosobnionymi w Izbie.

Nie chcę bynajmniej oddawać się przedwcześnie złudnym nadziejom, iż obstrukcya uspokoi się całkowicie. Owszem — gdy w przyszłym tygodniu stanie na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej z prowizo-

ryum ugodowego z Węgrami, z pewnością nie obejdzie się, bez gwałtownych awantur, i przyjdzie może Izbie odbyć parę posiedzeń nocnych. Ale i to się przebędzie — a po klęsce jaka obstrukcyę nieuchronnie czeka w sprawie prowizoryum ugodowego będzie ona jeszcze więcej skłonną do układów.

Prądy ugodowe doznają jednak najskuteczniejszego poparcia z tej strony właśnie, która sobie najmniej tego życzy — mianowicie ze strony socyalistów. Są to jak wiadomo płatni agitatorowie, utrzymywani przez wielkich kapitalistów na to, aby za pomocą mas proletaryatu przez nich bałamuconego, walili istniejący porządek społeczny. Więc gdzie tylko chodzi o burzenie czegoś, o powstrzymywanie dodatnich usiłowań, o podkopywanie spokoju i porządku społecznego, tam socyaliści są zawsze pierwsi i nikomu w destrukcyjnej robocie prześcignąć się nie dadzą. Oni też w obstrukcyi niemieckiej najgłośniejszą odgrywali rolę — obok Schönereryanów, którzy otwarcie oświadczyli, że nic im nie zależy na utrzymywaniu Austro-Węgier. Zdaje się jednak, że rozważniejsze odcienie lewicy tak daleko iść nie chcą, ażeby z powodu *Sprachenverordnung* dążyć miały do likwidacyi rachunków z Austryą. Apostrofa hr. Badeniego, który zwrócił ich uwagę na tę okoliczność, iż gdy dr. Menger zarzucił rządowi, że nieszczerze postąpił, wydając rozporządzenia językowe, to i im wypadałoby zastanowić się, czy one w obstrukcyi postępują szczerze — nie pozostała bez skutku.

Już w komisyi budżetowej przy rozprawie szczegółowej nad prowizoryum ugodowem głównie Daszyński robił obstrukcyę i zdaje się, że on także i w Izbie pełnej będzie najwięcej awanturował się w tej sprawie — gdy dotychczasowi sojusznicy jego coraz mniej okazują ochoty do awantur. Ostrzeżenie hr. Dziedzuszyckiego, ażeby stronnictwa obstrukcyjne zwróciły na to uwagę, że powstrzymanie prawidłowej pracy parlamentu, regularnego funkcyonowania maszyny państwowej tylko chyba socyalistom wyjdzie na korzyść — skutkuje widocznie.

Jednem słowem — uspokaja się sytuacya w parlamencie. Do zupełnego uspokojenia jeszcze daleko niewątpliwie. Ale wchodzimy już na dobrą drogę.

Największy awanturnik i krzykacz niemiecki, osławiony Wolf, jak się zdaje, wyleci z parlamentu. Referent komisyi legitymacyjnej, dr. Dyk (Czech) wykazał bowiem na podstawie aktów wyborczych, iż wszedł on do Izby bezprawnie i wnosi unieważnienie jego wyboru.

Drugim wiceprezydentem Izby ma zostać dr. Wiktor Fuchs, z niemieckiego stronnictwa katolickiego. Proponowano mu wybór na prezydenta. Wobec panujących teraz w Izbie stosunków nie chciał przyjąć na teraz tej godności, zgodził się jednak na to, ażeby przyjąć godność drugiego wiceprezydenta. Dr. Fuchs zażywa tak wielkiej powagi zarówno u bliższych swoich przyjaciół politycznych, jakoteż u przeciwników, iż wejście jego w skład prezydyum uważać należy za bardzo pomyślny objaw.

Wniosek Dipali'ego.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 19 listopada.

Sprawa prowizoryum ugodowego została na czwartkowem posiedzeniu komisyi budżetowej załatwiona, a wybrany dla niej referentem dr. Piętak dał dziś sprawozdanie do druku, tak, że na najbliższem posiedzeniu pełnej Izby będzie już mogła wejść na porządek dzienny.

Tymczasem kluby prawicy zajmują się sprawą wniosku Dipaulego co do uregulowania sprawy językowej między Czechami a Niemcami. Koło polskie a i klub czeski nie sprzeciwią się, aby wniosek Dipaulego o wydaniu ramowej państwowej ustawy językowej przydzielony został komisyi. Młodoczesi obstają wprawdzie, aby sprawa ta uregulowaną została w sejmach, niemniej jednak prowadzone są ze strony rządu rokowania z przywódzcami lewicy.

Hlas Naroda zaznacza, że jeśli rokowania te nie powiodą się, to rząd sam wniesie w Izbie przedłożenie regulujące sprawę językową, które za zgodą Czechów złagodzi nieco wydane niedawno rozporządzenia językowe. — Z powodu, że rządowi zależy na tem, aby ewentualne to jego przedłożenie przynajmniej w pierwszem czytaniu zostało załatwione zaraz i komisyi przydzielone, przeto gotów obecną sesyę Rady państwa przedłużyć aż po koniec grudnia a sejmy w takim razie zebrałyby się dopiero w styczniu.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 19 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister rolnictwa hr. Ledebur przechodząc do sprawy niszczenia lasów, podniósł minister, że gospodarka w lasach będących w posiadaniu większej własności w Czechach, jest po większej części konserwatywna. Niesłusznem jest twierdzenie, jakoby stan gospodarki leśnej wpłynął w czemkolwiek na tegoroczne powodzie. Katastrofę spowodowały tylko niezwykle obfite opady. W sprawie wniosku Seidla i tow. żądających uwolnienia od podatków na przeciąg lat dwudziestu obszarów, na nowo zalesionych, oświadcza minister, że wniosek ten powitał z zadowoleniem. Po zebraniu statystycznych dat można będzie postawić konkretne wnioski. Minister wspomina z pochwałami o działalności organów lasowych, a następnie stwierdza, że fundusz melioracyjny nietylko nie ma już aktywów, lecz że także dochody za rok 1898 i 1899 są już całkowicie zajęte. Odpiera wreszcie minister zarzut, jakoby ustawa lasowa była źle wykonywana w praktyce; natomiast podnosi, że ustawa ta istotnie ma ten błąd, że, jako wydana dla wszystkich wspólnie krajów monarchii, nie uwzględnia różnic między poszczególnymi krajami. Wskutek tego dąży minister do tego, aby całe ustawodawstwo lasowe stopniowo przekazać sejmom. Niektóre kraje poczyniły już odpowiednie kroki w celu stworzenia krajowego ustawodawstwa lasowego. I tak ustawa dla Czech jest już gotowa.

Po przemowie p. Dyka, który popierał przedłożenia rządowe, zamknięto dyskusyę.

Jeneralnym mowcą *contra* wybrano Leopolda Steinera *pro* Stojana.

Po przemówieniu mowców jeneralnych nastąpił szereg faktycznych sprostowań. Przy tej sposobności zabrał także głos p. Daszyński, który gwałtownie uderzał na szlachtę. Prezydent kilkakrotnie musiał przerywać jego wywody.

Po końcowem przemówieniu referenta p. Jandy, uchwaliła Izba jednogłośnie przyjąć przedłożenie rządowe za podstawę dyskusyi szczegółowej.

Dyskusya szczegółowa rozpoczęła się. Opozycya przedłożyła 5 wniosków mniejszości.

W imieniu opozycyi przemawiał najpierw Pergelt, poczem zabrał głos min. skarbu Biliński.

Minister skarbu wykazywał, że rząd i Izba deputowanych mają jeden i ten sam cel na oku: przyjście ludności z pomocą. Chodzi tylko o wybór środków. P. Daszyński wskazał na nędzę ludności wiejskiej w Galicyi. Minister przyznaje, że nędza jest wielką, ale nie sądzi, ażeby smutne to położenie wynikło właśnie tylko z powodu klęsk w roku bieżącym. Chcąc usunąć radykalnie nędzę ludu wiejskiego w Galicyi, należałoby zupełnie inne cyfry wciągnąć w rachubę.

Nędzy tej, która w pewnej mierze stała się chroniczą, nie można w ogóle usunąć bezpośrednimi zasiłkami pieniężnymi, a raczej możnaby stan jeszcze pogorszyć. Państwo winno wspólnie z ludnością i z organami autonomicznymi zwolna i systematycznie w tym kierunku działać, ażeby w krajach, w których niedostatek panuje, wzrastał stale dobrobyt.

Minister zwrócił się następnie przeciw twierdzeniu jednego z mowców, że namiestnik galicyjski zapóźno przedłożył prośby o zapomogi; Galicya nie była nawiedzoną powodziami, dlatego też nie jest wymieniona w § 1 przedłożenia, namiestnik nie miał przeto żadnego powodu do przedstawiania w tym kierunku wniosków. O ile jednak w Galicyi w niektórych powiatach powstały szkody skutkiem innych klęsk elementarnych — rząd jest gotów udzielić zaliczek ze środków, jakimi na podstawie §§ 3 i 5 rozporządzać może.

W odpowiedzi na zarzut, że rząd nie dość wcześnie z akcyą wystąpił, przypomniał minister, że przedłożenie już 22 września otrzymało wstępną aprobatę cesarską a jeszcze przez Izbę nie jest załatwione. Minister nie może pojąć, iż powstają tu jakieś różnice pomiędzy większością a mniejszością, tu gdzie idzie o to, aby najuboższym z ubogich przyjść z pomocą.

Suma proponowana wystarczy na razie, — co dalej będzie jeszcze potrzebne, to się później okaże. Minister prosi, ażeby cyfr w ustawie proponowanych nie podwyższano. Minister nie chce w końcu utrzymywać, czy się później — ze względu na wielkie wydatki na zabudowanie potoków górskich i regulacye rzek — nie okaże konieczność podwyższenia cyfr zapomogowych, do czego i kraje koronne przyczynić się będą musiały.

Po mowie ministra Bilińskiego zamknięto posiedzenie o godzinie wpół do piątej. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dziś o godzinie siódmej wieczorem.

Wiedeń d. 20 listopada.

Na wieczornem wczorajszym posiedzeniu Izby posłów toczyła się dalej rozprawa nad pomocą dla okolic dotkniętych klęskami. P. Kaiser domagał się większego uwzględnienia Śląska. Przemawiał dalej Schlesinger, Forcher i Wohlmeyer, który zapowiedział wniosek zaciągnięcia 50 milionowej pożyczki dla dobra ludu.

Posiedzenie było przerywane hałasem, który czyniła lewica, twierdząc, że nie ma kompletu.

Posiedzenie po 11. w nocy zamknął prezydent, naznaczając następne na poniedziałek 10. rano.

Praga d. 20 listopada.

Narodni Listy dowiadują się z kompetentnego źródła, że najbliższa sesya sejmu czeskiego będzie bardzo ważną. Niemcy grożą abstynencyą, ale gdyby do tego przyszło, nie wyjdzie abstynencya na szkodę Czechów.

Wiedeń d. 20 listopada.

P. Fuchs z katolickiego stronnictwa ludowego wyraził gotowość przyjęcia godności drugiego wiceprezydenta Izby.

W kołach parlamentarnych utrzymują, iż p. Dyk, któremu komisya legitymacyjna przydzieliła referat o wyborze Wolfa, wniesie unieważnienie wyboru Wolfa i powołanie do Izby jego kontrkandydata Hallwicha.

Wiedeń d. 20 listopada.

Parlamentarna komisya prawicy uznała już w dr. Fuchsie swego kandydata na krzesło drugiego prezydenta Izby poselskiej.

TELEGRAMY.

Sambor d. 20 listopada.

Miasto stoi w płomieniach. Cała dzielnica żydowska miasta, przeszło 100 domów, spłonęła.

Ogień wybuchł najpierw w fabryce łoju i szerzył się tak szybko, że ratunek był niemal niemożliwy.

Wiedeń 20 listopada.

Dziś otwarto nadzwyczajną sesyę sejmu dolno-austryackiego.

Peszt d. 20 listopada.

Dziennik urzędowy ogłosił dziś rozporządzenie ministeryalne, rozszerzające obszar, na którym obowiązuje ustawa węgierska o sądach administracyjnych, tudzież inne ustawy węgierskie, także na miasto Fiume, począwszy od dziś.

Berlin d. 20 listopada.

Post donosi, że u kanclerza Hohenlohego odbyła się pod przewodem cesarza konferencya, w której udział brali admirałowie Knorr i Senden-Bibrau i minister marynarki Tirpitz. Chodziło o obronę interesów Niemiec w Chinach, Haiti i na Śródziemnem morzu. Finalne postanowienie wkrótce zapadnie. Okręty niemieckie pozostaną na stacyi w Kiaoczan, jakbądźby wypadła decyzya Chin co do zadośćuczynienia za pomordowanych misyonarzy. Załoga niemiecka buduje w Kiaoczan baraki.

Kanea d. 20 listopada.

Powstańcy strzelali wczoraj koło przylądka „Spada" na torpedowiec austryacki „Tiger" wiozący żołnierzy tureckiej załogi z Kissamo. Strzały powstańcze nie dosięgły okrętu.

Bazylea d. 20. listopada.

Między Bazyleą a Frankfurtem spadł pociąg pospieszny z nasypu kolejowego. Ranionych jest znaczna liczba.

Londyn d. 20 listopada.

Wskutek oporu Rosyi upadła kandydatura Schäffera na gubernatora Krety. Hr. Murawiew żąda, aby postanowiono, że gubernator Krety musi być prawosławnym, poczem zaproponuje odpowiedniego kandydata.

Nadeszły tu wiadomości, że operacye eskadry niemieckiej przeciw Kiaoczan poczęły się w poniedziałek pod wodzą admirała Diederichsa. Trzy forty, górujące nad eskadrą, zajmowało 1.500 wojska chińskiego. Admirał ustawił naprzeciw nich cztery okręty gotowe do strzału, i posłał dowódzcy chińskiemu ultymatum, aby do trzech godzin z portów ustąpił. Gdy czas ten upłynął, wylądowało 600 Niemców łodziami i ruszyło ku fortom. Chińczycy zrazu się wahali, ale widząc, że Niemcy ciągle następują, umknęli. Poczem Niemcy forty zajęli, chorągiew chińską ściągnęli a wywiesili swoją wśród salutowania z armat okrętowych. Dowódzca chiński zażądał ochrony dla siebie i swojej rodziny, co mu też przyzwolono.

Do Kiaoczan wyruszyły okręty wojenne angielskie i amerykańskie dla obserwowania dalszych wypadków. W wpływowych chińskich kołach rządowych napad ten Niemców uważają za wypowiedzenie wojny, ale trudno, aby rząd chiński poszedł za tem zdaniem.

Londyn d. 20 listopada.

W City wybuchł wczoraj pożar, który zrządził szkód na 10,000.000 zł. Palą się magazyny kupieckie a ogień zdaje się wynikł z podłożenia.

Dział ekonomiczny.

— **Polscy hodowcy koni** zajmują w Rosyi znacznie poważniejsze miejsce wśród hodowców całego państwa niż hodowcy galicyjscy wśród hodowców w Austryi. Świadczy o tem statystyka wyścigowa rosyjska zebrana za rok bieżący z czterech głównych torów: warszawskiego, moskiewskiego, petersburskiego i carskosielskiego.

Najwyższą sumę nagród w obrębie całego państwa osiągnęła stajnia hr. Ribeaupierre'a w sumie rs. 116.809. Drugie miejsce ma stajnia p. Jana Reszkego, która wygrała rs. 114.467. Dalej idą stajnie spadkobierców br. Wulff Ronnenburga rs. 68 601, p. J. Mamontowa rs. 58.190, hr. ordynata Zamoyskiego rs 54.771, książąt Lubomirskich rs. 47.683, p. Łazarewa rs. 41,913, pp. Dorożyńskiego i Skarzyńskiego rs. 34.778, hr. Augusta Potockiego rs. 33.050, p. Henryka Blocha (Greya) rs. 30.503, p. Ludwika Grabowskiego rs. 28.356. p. S. Iljenki rs. 24.069, pp. Iljenki i Rubinsteina rs. 23.249, p. A. Platonowa rs. 21.920, p. Edwarda Korsaka (oprócz wygranych w Kijowie) rs. 21,415, p. Meringa rs. 20.118, bar. Renne rs. 18.224, p. Stanisława Sonnenberga rs. 18.130, p. S. Nosowicza rs. 16.167, Towarzystwo Mel-Ar rs. 14.645, p. Bielawieńca rs. 11.950, p. Petriczenki rs. 11.268, Br. Łopatinów rs. 9.175, p. Konstantego Gnoińskiego rs. 8.447, p. Dostojewskiego rs. 8.150, p. Stefana Niezabitowskiego rs. 7.959, p. Rybickiego rs. 7.567, p. Arapowa rs. 7.404, p. A. Lipskerowa rs. 7.043 i br. Iłowajskich rs. 6.673. inne stajnie wygrały mniejsze sumy.

Najwyższą sumę wygranych w roku bieżącym osiągnęła klacz „Edeche" hr. Ribeaupierre'a, która wygrała Derby moskiewskie, a cała suma jej wygranych wynosi rs. 36.904, następnie „Miecznik" ze stajni p. Jana Reszkego wygrał rs. 34.146, „Kalifornia" p. Łazarewa rs. 31.067, „Trick-Track" spadkobierców p. Wulff Ronnenburga rs. 29.027, „Potiche" tychże właścicieli rs. 24.474, „Claude Frolo" Reszkego rs. 21.792, „Hungarian" hr. ordynata Zamoyskiego rs. 16.376, „Dear Boy-Mołodoy" hr. Ribeaupierre'a rs. 14.950, „Barbier de Seville" p. L. Grabowskiego rs. 14.084, „Beverley" p. Reszkego rs 14.037, „Mortimere" p. J. Mamontowa rs. 13.745, „Weraks" bar. Rennego rs. 13 199, „Lancelot" p. Blocha rs. 12.283, „Błyskawica" ks. Lubomirskich rs. 11 321, „Wrogard" p. Reszkego rs. 11.219, „Krakus Mołodoj" p. t. Mamontowa rs. 11.187, „Thais" hr. A. Potockiego rs. 11.003. „Tytan" hr. ordynata Zamoyskiego rs. 10.613, „Cross-Patty" książąt Lubomirskich rs. 8.471, „Harda" p. Nosowicza rs 8.204, „Cancan" spadkobierców Wulff Ronenburga rs. 8.120.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Od dnia 1 grudnia b. r. kursować będą z wszystkimi mięszanymi pociągami na szlaku Drohobycz-Borysław wozy osobowe mające oprócz innych także przedziały I klasy i będą sprzedawane we wszystkich kasach osobowych odtąd prócz biletów II i III klasy także bilety I klasy, upoważniające do jazdy bezpośredniej do stacyi Drohobycza, Truskawca i Borysławia tudzież na odwrót.

— **Dyrekcya towarzystwa wzajemnego kredytu** w Krakowie uchwaliła, że $1^1/_2$% podatek rentowy od wkładek na książeczki i procentów z rachunku bieżącego nową ustawą podatkową z dnia 25 października 1896 ustanowiony, towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie wraz z filią we Lwowie, z własnych opłacać będzie funduszów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 20 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 355 37, Kredyty węgierskie 388·50, Anglobanki 162·75, związku bankow. 253·—, Unionbank 292 50, Länderbank 220·50, staatsbany 336 25, Lombardy —·—, kolej nadłabska 260·—, kolej północno-zachodnie —·—, tytoniowe 154·—, Rima 251·50, Alpiny 132 80, renta majowa —·—, Renta korony węgierskiej 100 05, losy turec. 62 60, Marki —·—.

— **Wiedeń** 20 Listopada. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 354·50, węg. zakład kredytowy 387.50, anglobanki 162 75, lenderbanki 219 50, koleje państwowe 335·75, elbethal 260·—, akcye tytoniowe 153 50, alpiny 132 30, losy tureckie 62·30, unionbanki 292·—, ruble 128 50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 20 listopada. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 10·50 do 11·50, żyto 7·— do 7·75, jęczmień browarn 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6 80 do 7 25, rzepak 12 75 do 13·—, groch 6·— do 8·50 wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne — — do —·—, bób —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. — — do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termina od —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Waranty — — do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 listopada.

Wskutek zwiększających się dowozów i słabszego usposobienia targów zagranicznych, kupujący zajmują obecnie stanowisko wyczekujące i dlatego na targu dzisiejszym pokup był słabszy. Cena pszenicy cokolwiek się obniżyła Inne produkta bez zmiany.

Płacono pszenicę białą n. 10 60 do 11·50 zł., czerwoną nową 10 90 do 12·— zł., żółtą n. 10·90 do 12 — zł., żyto nowe 8 30 do 8·85 zł., jęczmień browarny 7·— do 8·50 zł., na paszę 6·— do 6·70 zł., owies nowy od 6 90 do 7·50 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. · do — zł., biała — do —. rzepak 13·— do 13·50, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 20. listopada.

Notowano pszenicę na jesień —·— do —·— pszenicę na wiosnę 11·90 do 11·92, żyto na jesień 0·— do 0·—, żyto na wiosnę 8·85 do 8·84, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6 84 do 6·85, kukurudza na listopad 5 50 do 5·52 kukurudza na maj-czerwiec 5·72 do 5·75, rzepak na styczeń-luty 14·— do 14·10. Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 19·50 do 19·80.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20 listopada.

Hotel Żorża. E. Scott z Rupieńki, G. Lisowski z Kalwarya, F. Schember Scheffield, E. Wyczółkowski z Borszczów, S. Wachowicz z Dawidkowce, A. Obertyński z Nudnowa, J. Jabłonowski z Zagwoździec. L. Horodyski, z Tłusteńkiego, J. G żkowski z Berezowicy, L. Lisowski z Mieczownicy.

DZIEŁA
śp. ks. Arcybisk. Felińskiego:

Konferencye o powołaniu. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej. **Pod wodzą Opatrzności.** Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej. **Oskar i Wanda**, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 złr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

ŁÓŻKA żelazne składane po złr. 5·80, z bokami, orzechowo lakierowane po złr 14·—, 16·—, 18· , 20·— i wyżej. Łóżeczka dziecinne po złr. 12·—, 14 , 16·—, 18·— i 20·—. Materace sprężynowe po złr. 12·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

BOLESŁAW JANKOWSKI Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni we Lwowie ulica Czarnieckiego l. 2, poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancyą wyprobowaną i uregulowaną. Sprzedaż łusek nabojowych, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch zastosowane do kalibru. Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą.

Kalosze petersburgskie męskie, damskie i dla dzieci, sprzedaje po cenach fabrycznych
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki 3.

Potrzebujący
protekcyi u wszystkich decyd Władz we Wiedniu, w bankach, sądach itd. zechcą się udać pod „Aggäus" do Rudolfa Messego, Ekspedycya anons w w Wiedniu 1. Znaczne kapitały na dobra i domy, warunki łatwe, korespondencya polska.

Złr. 2  Złr. 2

Ochronę przeciw zimnu i wilgoci dają jedynie i wyłącznie moje sławne **oficerskie dery na konie**, które przez pp. ekonomów, właścicieli koni, zarządców dóbr itp. jako ciepłe, trwałe i nieznoszone zatem bezsprzecznie za najlepsze dery końskie zostały uznane. Moje derki końskie ściśle przylegają, mogą być przeto używane jako ciepłe kołdry. Są bardzo duże, ożywione kolorowymi pasami i bordurami. Cena gatunku *A* złr. 1·60, gatunku *B* złr 2·—. Żółte o długim włosie derki dorożkarskie z różnokolorowemi bordurami w najlepszym gatunku dług. 2 mtr., szer. 1½ mtr złr. 3·50 za szt. Wysyłka pod gwarancyą za pobraniem poczt. Jedyny skład: S. Rundbakin, Wien, II. Grosse Pfargasse 25.

56
lat istniejący
handel sukna
i towarów wełnianych
pod firmą 2106
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek 33
poleca
sukna na mundury
dla studentów.

Plomby ołowiane
w różnych wielkościach
tudzież
obcegi do plombowania
z grawurą lub bez grawury
poleca
WOLF CZOPP
skład farb, pokostów, lakierów
Lwów, ulica Żółkiewska l. 2.
Na żądanie wykonuje się grawury każdej marki fabrycznej j k najtaniej, stosownie do wielkości.

Aptekarza Schneid'a
Herbata
przeciw kaszlowi
i Proszek
przeciw katarom

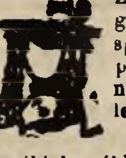
z St Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2 Wimmergasse 33, podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami, przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw uporczywym kaszlem, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności. — Proszek 50 ct., należąca do tego herbata 50 ct; pocztą o 20 ct więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki.
St. Georgs-Apotheke, Wiedeń V/2, Wimmergasse 33.
Uprasza się uważać na markę ochronną St. Georgs-Apotheke.
Ogłoszenie wyciąć i nadesłać.

Cognac francuski z najsławniejszych firm, również
Cognac austr. Berger Volk & Comp.
po złr. 2 i 2·50 za flaszkę
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.



Pasaż Hausmanna
I. Lwowski. 2247
Photo-Plasticon.
Podróż naokoło świata.
Otwarte codziennie od godziny 10 rano do 10 wieczór. Elektryczne poruszenia przy osobnem dziennem i nocnem oświetleniu.
Od 10. listopada do 27. listopada jest do widzenia:
AFRYKA.
Wstęp 10 centów dla dorosłych i dzieci. Co niedzieli rozpoczyna się nowa serya.

30 dni próby.
5-letnia pisemna gwarancya.
Wertheima maszyny do szycia
Ogólnie uznana, znakomita, bez szmeru szyjąca maszyna dla użytku domowego i przemysłu.
Wysokoramienna maszyna familijna zł. 35·50



Każdą maszynę, którąby w czasie próby nie okazał się doskonałą, przyjmuję na koszt mój napowrót.
Żadnych agentów, ale sprzedaż za połowę ceny za najlepsze fabrykaty.
Prosze żądać cenniki i próbki szycia. Wysyłka do wszystkich miejscowości monarchii Opakowanie gratis
Nähmaschinen - Versandthaus
LOUIS STRAUSS, Lieferant des k. k. Staatsbeamten, Eisenbahnbeamten, Lehrerhaus-Vereines etc.
Wien, IV., Margarethenstr. 12 (dl).



Odmłodzenie i przedłużenie życia
osiągnięte noszeniem sławnego elektrycznego
krzyża „Volty".

U osób noszących ciągle krzyż Volty pracuje krew i ustrój nerwowy normalnie, a zmysły zaostrzają się, co sprawia przyjemne zdrowie; siła ciała i ducha podnosi się, a przez to osiągnąć można zdrowy szczęśliwy stan, a zarazem przedłużenie dla bardzo wielu ludzi zbyt krótkiego życia.

Wszystkim słabym radzimy usilnie noszenie zawsze krzyża Volty; wzmacnia on nerwy, odnawia krew i uznany jest on w całym świecie jako niezrównany środek w następujących chorobach: w gośćcu i reumatyzmie, newralgii, osłabieniu nerwów, bezsenności, ziębnięciu rąk i nóg, hipochondryi, blednicy, astmie, paraliżu, kurczach, chorobie skórnej, hemoroidach, cierpieniach żołądka, influencyi, kaszlu, ogłuszeniu i szumie w uszach, bolach głowy i zębów i t. d.



Krzyż Volty jest elektryczną sprężyną dostępną dla każdego. Panny i mężatki, młodsi i starsi mężczyźni chcący być zawsze zdrowymi i rzeźwymi noszą ten sławny i ulubiony leczniczy amulet. Podnosi on i wzmacnia siły mężczyzny i kobiety, każdy czuje się podwójnie wzmocnionym, silnym i pewnym siebie. Liczne pochwały i listy z uznaniem.

Cena za sztukę złr. 1·80.

Za nadesłaniem 2 złr. franco, za zaliczką 20 ct. więcej. Wysyłka jedynie prawdziwych krzyży Volta tylko przez sławną hygieniczną firmę:
J. REIF, Wien, I., Brandstätte
bei der St. Stefanskirche.



Przeciw
Reumatyzmowi
newralgii, kłuciu, cierpieniom dolnym, kurczom, na zimne ręce i nogi itd. wysyła 2 japońskie puszki do ogrzewania z 60 przyborami i opisem użycia za cenę złr. 1·50 za pobraniem pocztowem lub nadesł. należytości.
„AU MIKADO"
G. Singer, c. k. nadw. dostawca, Wien, I., Rothenthurmstrasse 5.

WIELKA
Sprzedaż świąteczna
celem zupełnego opróżnienia ogromnych składów
wełnianych, jedwabnych i materyj do prania
Ceny znacznie niższe od fabrycznych!
Kolorowe materye wełniane.

Styria, trwała i praktyczna	podw. szer.	1 metr 18 ct.
Emma, śliczna materya modna	„ „	1 „ 28 „
Chimay, efektowna wieczorna	„ „	1 „ 35 „
Sverdrup, dobra zimowa	„ „	1 „ 38 „
Selly, elegancka nowość mieniąca	„ „	1 „ 40 „
Klondyke, stylowa nowość	120 ctm. szer.	1 metr 70 ct.
Soleil de Vichy, śliczna materya letnia	120 „ „	1 „ 70 „
Sukno na kostiumy, niedoścign. marka specyal.	120 „ „	1 „ 75 „
Amerykanka, nowość	120 „ „	1 „ 85 „
Tromsö, wspaniała materya kostyumowa	120 „ „	1 „ 90 „

Najwyższa senzacya! **Francuskie Voiles 1 metr 38—48 ct.** Fenomenalny wybór próbek!

Vittorino, kratkowana materya modna	podw. szer.	1 metr 42 ct.
Zacconi, wspaniałe zestawienie barw	„ „	1 „ 45 „
Christiania, materya Himalaya	„ „	1 „ 50 „
Nowość jubileuszowa	„ „	1 „ 55 „
Djarmid, wielki dobór barw	„ „	1 „ 55 „
Saphir, miękki jak aksamit 120 ctm. szeroki	„ „	1 „ 65 „
Mimosa, prawdziwa angielska czysta wełna	120 ctm. szer.	1 metr 1·— ct.
Etincelle, pięknie cieniowana czysta wełna	120 „ „	1 „ 1·05 „
Renaissance, nowość przyszłości	120 „ „	1 „ 1·10 „
Prawdziwa ang. lustryna, dawniej 2·80—3·50	obecnie	1 „ 1·20 „
Donnay, francuska podszewka	120 ctm. szer.	1 metr 1·35 „
Covert Coating, prawdziwa	120 „ „	1 „ 1·50 „

Prześliczne materye wieczorne 35, 50, 65 ct. do złr. 1·20 za metr.

Wielki przegląd sezonowy 1897.

Prześliczne materye modne dawniej 1·80—4·50, teraz **80 ct., złr. 1·20 za metr.**

Czarne materye wełniane.

Szewioty. Foulés, kaszmiry i Serges, podwójna szerokość 1 metr 35, 45, 50, 65, 75 do	1·10 ct.
Prawdziwe sukienkodamskie, czysta wełna	1·10 „
Façonné, najnowsze desenie, 1 metr 35, 45, 65 do	1·15 ct.
Crépon français, czysta wełna	90 „
Najpiękniejszy kostyum Adria, 120 ctm. 1·50 do	1·75 „

etc. etc. etc.

Materye jedwabne.

Popeline façonné na stroje wieczorkowe	1 metr 55 ct.
Ponge imprimé, najnowsze desenie senzacyjne	1 „ 70 „
Ecossais na bluzki olbrzymi wybór	1 metr 1·30, 90 „
Nouveautés, czysto jedwabne	1 metr 98 „
Czarne brokaty, czysty jedwab	1·75, 1·40, 1·10, 90 „
Krakowane materye jedwabne, ostatnia nowość	1 metr 1·25, 1·10 ct.
Shangai impr. Ia, wspaniałe wzory, dawniej zł. 2·— teraz	1 metr 90
Adamaszek brokatowy, ciężka materya	1 metr 1·50, 1·— „
Morveilleux uni w niezliczonych kolorach	1 metr 1·20 „
Gładki czarny jedwab	1 metr 1·75, 1·50, 1·30, 90 „

etc. etc. etc.

Materye do prania.

Francuskie kretony do prania	1 metr 22, 25, 35 ct.
Francuska satyna, błyszcząca	1 metr 35 „
Mousseline & Ajour	1 metr 25, 30, 35 „
Sportowe flanele, piękne wzory	1 metr 25, 35 ct.
Barchanowy velour, pierwszorzędne	1 metr 32 „
Francuskie barchany	1 metr 25, 32, 45 „

etc. etc. etc.

Firma posiada we wszystkich działach wyłącznie pierwszorzędne fabrykaty.

MORITZ SCHILLER
Próbki franco. **Praga, Graben 9 i 11.** **Rzetelne załatwienie zamówień!**



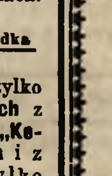
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

FABRYKA
CUKRÓW I HERBATNIKÓW
prowadzona na sposób warszawski, poleca
znakomite cukry i herbatniki
ogólnie przez moich wielce Szanownych odbiorców chwalone i jako najlepsze uznane.

½ kilo cukrów deserowych	złr.	1·—
½ „ Herbatników warszaw.	„	—·80
½ „ Owoców kandyzow.	„	1·20
½ „ „ francuskich	„	1·50
½ „ Czekoladek nadziewan.	„	1·20
½ „ Karmelków nadziewanych, w 20 smakach	„	—·50

Jan Höflinger
Lwów, ul. Teatralna 8, plac św. Ducha.

Ochronna marka: **Kotwica.**
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.



Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Wielki medal na hygienicznej wystawie w Londynie



Wielki medal na powszechnej wystawie w Chicago.

Najzdrowszy i najtrwalszy system ubierania.
Prawdziwe wyłącznie z tą marką ochronną.
Jedynie uprawnieni fabrykanci
W. Benger Söhne
w Bregenz. 2323
Skład fabryczny dla handlu en-gros:
Wien, I., Kohlmarkt Nr. 8.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach bielizny i towarów tkackich.



RONCEGNO
najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc. 208
Picie wody trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Proszę spróbować najpraktyczniejszą nowość
do czyszczenia czarnego i kolorowego obuwia, jakoteż skórzanych artykułów wszelkiego rodzaju.
TANNERIN
prasc
F. Tanner'a & Co., Frauenfeld
Nadaje skórze najpiękniejszy połysk.
Czyni ją nieprzemakalną i elastyczną.
Nie schodzi nawet z mokrego obuwia. 2215
Nie wala rąk ani sukien
Raz wyczyszczone obuwie wystarcza na kilka dni.
Przytem zawsze ładne, czyste obuwie.
Bardzo wydatne i oszczędne w używaniu.
Wszelkie dotychczasowe czernidła, kremy itd. niezawodnie prześciga.
W eleganckich metalowych puszkach, w 3 wielk. po Nr. 1 / 20, 2 / 30, ¼ Ko. / 50 ct.
Do nabycia w głównym składzie: **F. Freund & Co.** WIEN, II. Bez. Negerlegasse 6.
tudzież we wszystkich handlach drobiazgowych.
Zastępcom duży rabat — Bardzo pokupny artykuł.

„JUVEL"
jest najnowszem, najtrwalszem, a tem samem najtańszem światłem gazowem,
żadnem światłem Auera.
Cena jednej lampy „Juvel" złr. 2·—, Palnika „Juvel" 60 ct.
Palniki „Juvel" można używać także przy lampach gazowych.
Siła świetlna 95 - 100 świec. — Cenniki gratis i franco.
Ed. Kühn's Institut für Beleuchtungswesen und Gas-Glühlicht „Juvel" Wien II, Stefaniestrasse 18
nächst dem Karmelitenplatz. 2330

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu
HELIANTYNY.
Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 10-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Brillantina płynna i krystaliczna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 ct.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 zł.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 zł.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów, po 25 i 50 ct.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr.

JAN IHNATOWICZ
magister farmacyi i chemik sądowy, właściciel fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
W Krakowie Sukiennice l. 20. W Czerniowcach Rynek l. 2.